Nr. 33. Lwów, Poniedziałek dnia 2. Lutego 1920. Rok XXXVIII.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty“ po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 50 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny Jan Dąbski

Siła duchowa narodu.

Znałem przed wojną jedną taką panią, która obiecywała połowę majątku złożyć na ołtarzu zmartwychpowstałej ojczyzny, (majątek miała spory!), a w czasie wojny, kiedy legioniści kostnieli z zimna, nie dała nawet starych spodni swego syna.

Wiemy o tem, jak płacono podatki i daniny, i podpisywano pożyczkę państwową za czasów nie tylko Moraczewskiego ale i Paderewskiego.

Wiemy o tem doskonale, że najgłośniej krzyczą o „czynnym patrjotyźmie“ ci, którzy biorą „patrjotyczne“ łapówki za sprawowanie elementarnych obowiązków swego zawodu.

Konieczność uchwalenia ustawy o karze śmierci dla oficerów i urzędników, za nadużycia i łapówki jest ukoronowaniem moralności obywatelskiej w pierwszym roku niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Entuzjazm z powodu odzyskania niepodległości jest głośny i szeroki tylko w gębie, na wiecu, lub w druku. W czynie mało go co widać — sączy się on wązkim strumieniem, że aż wstyd jak na naród 25 cio miljonowy.

Nie widać we współczesnej Polsce tego entuzjazmu i ducha ofiary, jakiego się spodziewać należało, wielu chciałoby udrzeć z tej niepodległej Polski coś dla siebie — ten w formie zatajonych podatków i dochodów, ten w formie zapomogi bez pracy, ten wreszcie w formie najordynarniejszego okradania skarbu państwa i pobierania łapówek z tytułu sprawowanego przez się urzędu państwowego. Niedawno p. minister kolei uczynił na komisji sejmowej przerażające wyznanie, że dla niego kara śmierci na funkcjonarjuszów państwowych, pobierających łapówki, jest ważniejsza niż pomnożenie taboru kolejowego. Min. Bartel widocznie wiedział, co mówi.

Skąd przyszło do Polski owo zatrucie ducha obywatelskiego — tak powszechne, że na tępienie jego nie wystarczy już opinja publiczna, ani też kara dyscyplinarna — ale niezbędna jest ręka kata? Skąd się równocześnie bierze to niechlujstwo moralne przy takiem niedoścignionem bohaterstwie naszego żołnierza na froncie? Jak to pogodzić jedno z drugiem?

W Polsce za mało się zwraca uwagi na wykuwanie czystej duszy polskiej. Żywa etyka zbiorowa, czystość charakterów, duch ofiary pozostanie zawsze podstawą siły narodowej. Na nic się przydaje obecnej Rosji jej ogromna stumiljonowa masa. Ta olbrzymia masa zbiorowego cielska jest dziś niczem. Kraje ją i pogania nią ten, kto ma najbezwzględniejszą wolę, kto najlepiej operuje harapem, do którego się grzbiety rosyjskie od wieków przystosowały.

Znaczenie demokracji — między innymi — i na tem polega, że ona chce ożywić masę społeczną, obudzić ja z letargu, tchnąć w nią ducha obywatelskiej pracy i ofiary, bo tylko taki organizm osiąga maksimum żywotności, w którym każda komórka, żyjąc życiem indywidualnem, czuje się cząstką całości i dla niej pracuje. Znaczenie demokracji polega nie tylko na tem, że ona operuje masą, ale że ona poszczególne cząstki tej masy doprowadza do szczytu produktywności. Dlatego

Konferencje min. Patka w Paryżu i Londynie

miały przebieg pomyślny.

Warszawa (Tel. wł.). Powrót ministra Patka z Paryża ma nastąpić w niedzielę. Według informacji, nadesłanych z Paryża min. Patek po swoim powrocie z Londynu i konferencji z Lloydem Georgem jest najlepszej myśli gdyż konferencja ta wypadła korzystnie. Z Paryża wyjechał min. Patek we czwartek. Przed odjazdem odbył naradę z francuskim premierem Millerandem w sprawach zostających w związku z polityką wschodnią. Bardzo duże znaczenie dla dalszego ukształtowania się stosunków w polityce międzynarodowej będzie miało ustąpienie dotychczasowego dyrektora departamentu politycznego we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych Berthelota. Berthelot poszedł na urlop, z którego prawdopodobnie do urzędowania nie wróci. Specjalnie w sprawach polityki wschodniej uchodził on za przyjaciela polityków rosyjskich, którzy obecnie w Paryżu czynią wielkie wysiłki celem odbudowy jak największej Rosji. Berthelot wywierał znaczny wpływ na tok zagranicznej polityki francuskiej. Po jego dymisji przeprowadzenie polskich życzeń co do spraw wschodnich będzie znacznie ułatwione.

Warszawa (Pat.). „Kurjer Poranny“ podaje z Paryża: Minister spraw zagran. Patek powrócił do Paryża z Londynu, gdzie odbywał trzygodzinną, niezmiernie doniosłą konferencję z Lloydem Georgem Wyniki tych narad są zadowalające. Minister Patek opuszcza Paryż nieodwołalnie we czwartek. Przed wyjazdem odwiedzi prezydenta ministrów Milleranda.

—o—

Energiczne wypady armji gen. Rydza.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 31 stycznia 1920.

Front litewsko - białoruski: Na północ od Dźwiny oddziały wojsk gen. Rydza - Śmigłego ciągłymi energicznymi wypadami nie pozwalają przeciwnikowi przeprowadzić koncentracji przed naszym frontem. Na odcinku poleskim atak bolszewicki na wieś Lesna został krwawo dla nieprzyjaciela odparty. Na reszcie frontu w utarczkach patroli wywiadowczych wzięto kilkunastu jeńców.

Front wołyński: Na przedpolu Lubaru kompanje nasze w walce wywiadowczej z batalionem nieprzyjacielskim zadały mu dotkliwe straty.

Rewindykacja ziem pomorskich na zachodzie: Obejmowanie terenów odbywa się w dalszym ciągu planowo. W dniu wczorajszym zajęliśmy Karszewy.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
M. Jażewski pułkownik.

WOJSKA POLSKIE ZAJMUJĄ TCZEW.

Tczew (Pat.). Polski pociąg pancerny przybył do Tczewa we czwartek. W piątek nadciągnęły dalsze oddziały wojsk polskich. Wkraczających do miasta witała Rada ludowa, przedstawiciele władz, duchowieństwo, stowarzyszenia ze sztandarami i liczna publiczność, która ofiarowała żołnierzom kwiaty. Wojsko ruszyło odświętnie przybranemi ulicami przed starostwo. Pomnik cesarza Wilhelma I. został zasłonięty. Z przed starostwa pochód udał się na rynek, gdzie przemówił burmistrz Tczewa Ochołski. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni narodowych i defiladą. Oddział marynarzy polskich, maszerujących na czele wojska, wyróżniano specjalnie owacyjnem powitaniem.

—o—

Wojska polskie opuszczają Cieszyńskie.

Francuzi i Włosi zajmują obszary śląskie.

Cieszyn. (PAT) Po konferencji, w której wzięli udział członkowie komisji międzynarodowej: upełnomocniony minister hr. Mannville, podsekretarz stanu mrg. Borsarelli, gen. konsul Wilton i dr. Yamada, po stronie polskiej p. Zamorski, tudzież po stronie czeskiej p. Mattous — ustanowiono następujący program: 2 lutego b. r. przyjeżdżają wojska francuskie, a za niemi wojska włoskie. **Francuzi wysiadają w Bogumin**ie, **zajmują stację**, potem **Polską Ostrawę, Karwinę, Frysztad i Cieszyn. Włosi zaś zajmą Jabłonków**, Skoczów, Bielsko, a prawdopodobnie także Spisz i Orawę. **W poniedziałek i wtorek wojska polskie opróżnią Śląsk, cofając się po za Białkę i Ostrawicę.**

Odtąd Śląsk stanowi jednostkę administracyjną i polityczną, linja cłowa i wyjątkowa przeprowadzona **nad Olzą** zostanie **zniesiona: Przywóz towarów** do księstwa cieszyńskiego jest **dozwolony.** Co się tyczy wywozu towarów ze Śląska, państwo polskie może nad Białką, a czeskie na **Ostrawicą** zaprowadzić **linję cłową. Rada Narodowa traci władzę administracyjną.** Przy komisji mianowani będą **prefekt polski i czeski.** Państwo polskie i czeskie obowiązują się **komisji międzynarodowej** dostarczyć takiej ilości **środków** **żywności**, jakiej dostarczały dotąd. **Pieniądze polskie i czeskie mają mieć kurs obowiązujący** na tych przestrzeniach, na których miały taki kurs dotychczas, a kurs fakultatywny na obu. Komisja stara się jak najspieszniej przeprowadzić całą akcję.

Komisja graniczna rozpoczyna działalność.

Gdańsk. (PAT) Komisja graniczna polsko-niemiecka rozpocznie działalność w pierwszych dniach lutego. Siedzibą komisji będzie Poznań

demokracja w życiu zbiorowem musi być zwycięską, jak zwycięską musi być armja, która duszę prostego żołnierza — ową podwalinę armji — doprowadza do najwyższego napięcia.

Polska nie jest jeszcze organizmem zwartym i skrzepłym. Wprzągnięta w tyloletnie jarzmo trzech zaborców musiała się rozluźnić struktura narodowa. Polska ma wewnątrz pierwiastki obce lub co najmniej obojętne, które ją osłabiają. Te nasze organiczne niedomagania musimy nadrobić zwartością ducha i jednolitym poziomem wysokiej moralności. Nie tylko w życiu obywatelskiem, ale i w szkole jest za mało zrozumienia dla ogromnego znaczenia duchowego pierwiastku w życiu narodu. Tylko wysokie napięcie duchowe pozwoliło nam przetrwać bez katastrofy tyloletnią niewolę polityczną, kiedy wszystkie — materjalne siły były przeciw nam. To wysokie napięcie duchowe zawdzięczamy niewątpliwie naszym wieszczom i naszym geniuszom, którzy odżywiali naszą duszę, kiedy ciało było w niewoli.

Z boleścią obserwować należy, że napięcie duchowe z chwilą odzyskania niepodległości, nie podnosi się, ale tu i ówdzie nawet słabnie. Tu i ówdzie widać niepokojące szczerby moralne, które należy usunąć pod grozą rozkładu naszego organizmu.

Zarówno wszelkie odrodzenie, jak wszelki upadek rozpoczyna się od odrodzenia lub upadku duchowego. Armja, która straciła wiarę i ducha, jest armją pobitą, choćby miała niezliczoną moc broni i amunicji. Zbiorowość która zatraciła więź moralno-duchową — rozpada się na pojedyncze stada, niczem ze sobą nie związane. Społeczeństwo, w którem zbrodnia publiczna, chodzi w biały dzień po ulicach miasta, jest społeczeństwem skazanem na śmierć.

Rzuceni przez los na wydmę europejską pomiędzy 70-cio miljonowy szczep germański a 100 miljonowy szczep rosyjski sami nie zdajemy sobie sprawy z niebezpieczeństw, stale nam grożących. To niebezpieczeństwo było i zawsze będzie — za 100 i za 1000 lat po nas. Taki już nas los przyrodzony. Słabsi liczbą — przynajmniej obecnie — niż nasi potężni sąsiedzi — musimy **siłą ducha** nadrobić nasz cyfrowy niedobór.

Ale tego ducha trzeba krzewić i pielęgnować od szkoły aż po najwyższe instytucje państwowe.

Słyszałem, że gdańszczanie nie chcą przyjąć polskiej waluty, motywując to tem, że Polska jest tylko „Saisonstaatem", obliczonem na parę lat, aż do wyczerpania się zasobności polskiej cnoty obywatelskiej. Uważajmy, bo czasem sąsiedzi widzą lepiej nasze cnoty i wady, niż my sami — siebie.

J. D.

„Drut kolczasty".

II.

Po krótkim momencie, w którym zdawało się, że tryumfy armji Denikina odegrają rolę decydującą także i dla sprawy Galicji wschodniej, wnet okazało się, że polityka angielska ani nie angażowała się tak definitywnie w denikinowską imprezę, jakby się to z pozorów zdawać mogło, ani nie stosowała bynajmniej swej linji do żądań rosyjskich „patrjotów". Denikin był dla niej chwilowem narzędziem — lecz niczem więcej.

Rozwiązanie, jakie za dominującym wpływem Lloyda George'a uchwaliła była Rada Najwyższa dla sprawy Galicji wschodniej bynajmniej nie było rozwiązaniem w duchu interesów rosyjskich i bynajmniej nie w ówczesnych tryumfach Denikina należało szukać przyczyny takiej właśnie, a nie innej polityki Anglji w tej sprawie. Jeżeli bowiem termin 25-letni, na jaki prowizorycznie przyznano Galicję wschodnią Polsce mógł jeszcze wskazywać na zamiar oddania tej prowincji w przyszłości odrodzonemu państwu rosyjskiemu, to statut, jaki równocześnie Galicji wschodniej nadano, ewentualność taką zgoła wykluczał. Wszak tworzono z Galicji wschodniej prowincję tak dalece autonomiczną, że właściwie powstawało odrębne państwo, posiadające w związku wszystkie organa, potrzebne do zupełnej samodzielności, w szczególności zaś rząd, sejm i armję. Państwo to mogłoby nosić charakter tylko polsko-ukraiński, ale nigdy rosyjski. Po 25 latach państwo takie mogłoby się stać Piemontem dla niepodległej Ukrainy — wcielone jednak do państwa rosyjskiego, byłoby tylko czynnikiem rozsadzającym, iskrą rzuconą na prochy, jakie wspomnienia chwilowej niepodległości w każdym razie na Ukrainie nagromadzą. I jeżeli Francja z całą gotowością odrazu, gdy tylko okazało się, że przyznanie Galicji wschodniej Rosji jest zupełną niemożliwością, silnie poparła stanowisko Polski w tej sprawie, to stało się to w znacznie większym stopniu ze względu na jej plany odbudowy wielkiej Rosji, niż przez wzgląd na sympatje i interesy Polski. Bo rozwiązanie uchwalone pod dyktandem Lloyda George'a acz dla Polski bardzo bolesne, zabójczem było tylko dla planów odbudowy imperjum rosyjskiego. Polityka polska (pomijając naturalnie politykę narodowo-demokratyczną, opartą na utopijnej, naszem zdaniem, przesłance o wspólności interesów Polski z odrodzoną Rosją) tem tylko różni się tu od polityki angielskiej, że uważając Galicję wschodnią za kraj polski, Piemont ukraiński radaby stworzyć poza granicami Galicji, w zamian domagając się od Ukraińców wyraźnego i niedwuznacznego zrzeczenia się wszelkich pretensji do Galicji wschodniej. Anglja, która przez naszych narodowo - demokratycznych reprezentantów na zachodzie stale była pomijana i lekceważona, której o naszym stanie posiadania i prawach do Galicji wschodniej nikt nie powiadomił, lub czynił to, takich używając argumentów i w taki sposób, który do umysłowości angiosaskiej zupełnie nie trafia, Anglja, która obserwuje nasze manifestacyjne identyfikowanie się z polityką francuską i traktuje Polskę jako narzędzie imperjalistycznych planów Francji — Anglja postanowiła Piemont ukraiński, mający rozsadzić Rosję, utworzyć w wschodniej Galicji — kosztem Polski. Nie mniej jednak nie trudno chyba dostrzedz, że zasadnicza różnica polityki wobec Rosji zachodzi między Polską a Francją. Różnica polityki wschodniej między Polską a Anglją nie jest zasadnicza, jest to niemal że spór graniczny, przy dobrej woli i energicznych a umiejętnych zabiegach zupełnie możliwy do wyrównania.

Prowizorjum w sprawie Galicji wschodniej i statut dla niej to dowód, że polityka angielska skierowana jest przeciw odbudowie wielkiej Rosji. Twierdzimy to wbrew zdaniu całej niemal prasy polskiej, która w prowizorjum tem dopatrywała się sukcesu polityki denikinowskiej, zupełnie niesłusznie wybijając na pierwszy plan moment mało istotny, tj. okres 25-letni, a zapominając prawie zupełnie o statucie, który dopiero zarówno fakt profizorjum jak i jego motywy wyjaśnia i tłumaczy. Ponownie ten sam błąd popełniono przy ocenie mowy Clemenceau'a.

* * *

To, co istotnego wyłowić można z wielu słów, jakie sprawie Galicji wschodniej poświęcił Clemenceau, sprowadza się do nader skromnych rozmiarów. Jedyna konkretna zmiana, jaka zaszła w pierwotnej decyzji Rady Najwyższej polega na tem, że artykuł pierwszy statutu dla Galicji wschodniej, odnoszący się do 25-letniego mandatu dla Polski, został prowizorycznie zawieszony i będzie ponownie rozpatrzony (ultérieurement reconsidèré). Wynikają z tego dwa wnioski: 1-o że sprawa przynależności Galicji wschodniej do Polski dotąd nie jest zdecydowana; 2-o że natomiast statut autonomiczny, tworzący z prowincji tej Piemont ukraiński, pozostaje nadal w mocy i jest rzeczą definitywnie postanowioną. Wszelkie dalsze wnioski, zwłaszcza zaś te optymistyczne wywody, których pełną była prasa polska, są braniem własnych życzeń za fakty. Błąd to, który wielokrotnie popełniano w swoim czasie w Polsce w stosunku do enunicjacji państw centralnych, co było powodem licznych rozczarowań i zawodów, który powtórzył na wielką skalę Komitet paryski, zapewniając przez swych wysłanników społeczeństwo polskie o zgodzie ententy na historyczne granice państwa polskiego, gdy koalicja mówiła tylko o zjednoczeniu ziem bezpośrednio polskich błąd, którego mimo tych smutnych doświad-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 61

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

Patrzył bezradnie na srebrne strugi wody, szybko mknące mimo łodzi, na siną, pomarszczoną dal rzeki, na żółte i szare ławice, na ostrowia gęstej, zielonej wikliny, cienkiej, wyrosłej jak bambuśnik; mijali, z trudem zwalczając prąd.

— Coś pan tak zmarkotniał, Kazimierzu Wojciechowiczu!... Gdzie nasze nie przepadło!... Wypijemy wódeczki, zaraz weselej będzie... Co, zgoda? — zawołał nagle wesoło Połujanow i kazał sobie podać płaską baryłeczkę.

Wśród załogi rozległ się radosny szmer i silniej zapluskały wiosła.

— Myślę, Zacharze Martynowiczu — odpowiedział Kazimierz, biorąc podaną czarkę wódki — że niepotrzebnie z wami pojechałem. Byłbym może pożyteczniejszy w mieście. Tam nikt nie został, same kobiety...

— Jak to same kobiety, a pomocnik isprawnika, a prokurator, a poczmistrz, a cała policja!... Uspokójcie się, Kazimierzu Wojciechowiczu...

— No tak, niby... Ale jeżeli to zrobili czerkiesi... to nigdy z niemi niewiadomo... Nasza zaimka stoi na uboczu... Tak, tak, stoi na uboczu! — powtórzył z ożywieniem.

— To też niedługo wrócimy. Dopłyniemy do piewszej stacji i tam dowiemy się... To nie mogło być stąd daleko! — przekonywał go Połujanow.

— Zapewne niedaleko. Lecz rzeka tu się rozwidla, tyle wysp. Jeżeli wszystkie je obszukiwać zechcemy, to tydzień potrwa, albo i więcej.

— Poco wszystkie? — wmieszał się któryś z wioślarzy. — Płynęli pewnie, jak zwykle płynie poczta, głównym korytem, tamtędy i my popłyniemy.

— A teraz?...

— Pod wodę to by nas bystrość nie puściła!... Teraz nie można.. A i tu w wiklinach można też jakieś ślady i resztki znaleść!... — pouczał siedzący u rudla kozak.

— Co tam zresztą gadać... To się robi, co można, a co nie można, to rzecz nie zdrożna!.. Panie poeto, pije pan czy nie? — zwrócił się do Bełzy Połujanow.

Otoczony zakąskami i butelkami kupiec zdawał się wybornie bawić na tym improwizowanym pikniku.

Jego beztroska udzieliła się wkrótce innym, zapomnieli, że ścigają złoczyńców. Pili, jedli, żartowali.

— Miły człowiek jesteście... Ze szczerego serca to mówię! Nie z pochlebstwa wcale... Ni, ni!... Chcecie wierzcie, chcecie nie wierzcie, Zacharze Martynowiczu!... Szkoda tylko, że śpiewać nie pozwalacie! — spowiadał się wkrótce głośno Połujanowowi podchmielony Kiesza Zubbow.

— Wy jednak nieco za bardzo — wstrzymywał go kupiec. — Pij, lecz miarę trzymaj!

Nastrój zapanował bardzo przyjemny. Nie zepsuła go okoliczność, że na stację przybyli ze znacznem opóźnieniem, dopiero w nocy, co rzecz prosta, wstrzymało poszukiwania do rana.

Tam dowiedzieli się, że łódź wielka, „pewnie ze złotem", już kilka dni jak przepłynęła mimo, ze widziano ją, jak skierowała się na ukos głównego koryta z najsilniejszym prądem ku tamtej stronie, jak zwykle większe statki płynące z wodą...

Zjedli olbrzymi półmisek jajecznicy, wypili samowar herbaty i zanocowali.

Kazimierz nie mógł usnąć, choć dziwnie jakoś dlań grzeczny Połujanow, kazał mu posłać wygodnie na długiem łóżku w tym samym pokoju, gdzie sam spał, wogóle cały czas go wyróżniał z otoczenia.

— Nie. Nie złapiesz mnie... Nie... Coś w tem jest, coś jest!... Wracam. Nie mam tu nic do roboty... — powtarzał sobie żołnierz.

Wstał przed świtem, najął konie pocztowe i wyruszył z powrotem do domu. Gdy już wsiadł do „tarantas-u", wyskoczył Bełza i zaczął prosić, aby go z sobą zabrał.

— To się na długo zanosi, a ja mam w biurze robotę!...

— Może Praclawicz nie będzie zadowolony, jak pan wróci?...

— Ha, trudno. Mam tego wszystkiego dosyć... i... zapłatać się boję!...

— Zapłatać... W co?... Siadaj, siadaj pan... Co pan wiesz? — pytał go po polsku, gdy trzęsąc się niemiłosiernie mknęli już wyboista, leśną drogą...

— Właśnie wiem nie wiele, tyle co nic, ale się domyślam...

Opowiedział Kazimierzowi o depeszach z powodu transportu, o niepokoju Praclawicza, o stosunkach jego z Tereszczenką.

— Mnie mówili, że z Tereszczenką to więcej Połujanow się wodzi, że tam on nieraz i „dniewał" i nocował.

(C. d. n.)

czeń oduczyć się nie możemy, a który np. w oczach Anglji kompromituje nas niesłychanie, jako niezdolnych do politycznego realizmu fantastów.

Zmiana zatem, jaka zaszła w postanowieniach Rady Najwyższej bynajmniej nie wskazuje ani na zmianę polityki wobec Polski, ani też na rezygnację Anglji z jej zamiarów co do Rosji. Wskazuje natomiast na to, że Anglja nie uważa obecnego momentu za właściwy do definitywnego załatwiania spraw wschodnich i dlatego godzi się chętnie na zwłokę. Zwłoką, a niczem więcej, jest prowizoryczne zawieszenie pierwszego paragrafu statutu dla Galicji wschodniej. Jako zwłokę jedynie, a nie tryumf, powinna traktować je polska dyplomacja, jeśli nie chce narazić się na przykry zawód. Straży u drutu kolczastego za tę cenę zaciągać nie warto, zwłaszcza, że zgoła nie jest rzeczą wykluczoną, że straż ta pozostałaby sama i znalazłaby się wobec nieprzyjaciela opuszczona przez sprzymierzeńców. Polityka angielska jest zawsze uczciwa i zawsze dotrzymuje słowa — o ile je da. Oskarżenia Anglji o grę podwójną polegają na nieporozumieniu, względnie na niezrozumieniu angielskich zamiarów, wzięciu własnych życzeń za obietnice czy zobowiązania. Temu Anglja przeszkadzać niema obowiązku i nikt jej tego za złe wziąć nie może. Nieostrożni, którzy bez dostatecznych rękojmi angażują się definitywnie, w razie zawodu sami ponoszą winę i odpowiedzialność. Jeżeli polityka polska pójdzie na lep pięknych słówek Clemenceau'a, nie upewniwszy się co do istotnych zamierzeń rządu angielskiego, straż u drutu kolczastego może się stać eksperymentem bardzo kosztownym. Bez nas i poza nami, a więc co najmniej z zaniedbaniem naszych interesów dokonać się może pokój z bolszewikami i uregulowanie definitywne kwestji rosyjskiej.

Pokój na kruchych podstawach.

(Wykład prof. Romera o konferencji pokojowej).

O niektórych postanowieniach traktatu pokojowego mówił wczoraj w Towarzystwie politechnicznem prof. Romer. Czcigodny mówca przytaczał cały szereg krzywdzących nas paragrafów, które nam narzucono, bo nasza dyplomacja nie umiała sprawy stawiać śmiało i ostro, a także i dlatego, że cały szereg intrygantów psuł nam sprawę.

Dwie wielkie zasady miały być podstawą pokoju — mówił prof. Romer — zasada restytucji i zasada samostanowienia.

Zasada restytucji została zastosowana bezwzględnie w Alzacji, do pewnego stopnia zastosowano ją w Szlezwiku. Przy zastosowaniu bardzo szerokich kautel dla Duńczyków, oddano im właściwie Szlezwik, za co Duńczycy bardzo dziękowali. Ale też na tem się kończy.

Zasada samostanowienia różnie była stosowana. Np. Celowiec odstąpiony został częściowo Jugosławji, częściowo Austrji. Armją okupacyjną jest na swojem terytorjum armja austrjacka, a serbska na swojem. Nie trudno odgadnąć, jak wypadnie plebiscyt. Francji odstępuje się Zagłębie Saary, obszar z 600.000 Niemców. Na własność otrzymuje Francja wnętrze ziemi, całe bogactwo kopalniane, jako reparację za zniszczenie Francji. Za 15 lat ma tam się odbyć plebiscyt; — gdyby ludność oświadczyła się za Niemcami, musiałyby Niemcy wykupić wnętrze ziemi złotem. Więc czyż ludność na własną szkodę głosowałaby za Niemcami? Bo wszakże to złoto musiałaby zapłacić ciężarami podatkowemi. Najbardziej uderzającem jest jednak powstawanie państwa czechosłowackiego. Na jakiej zasadzie? Restytucja? Czechy Słowacji nigdy nie posiadały. Samostanowienie? Nie. Bo Niemców czeskich nie pytano, czy chcą należeć do Czech. Z chwilą, gdy na widownię przyszedł Kołczak, zaczęto myśleć o „kurytarzu" do Rosji. I takim to sposobem zostały Czechy obdarowane Rusią węgierską. I postanowienie to zostało wprowadzone w traktat niemiecki dowcipnym sposobem. Ustęp odnośny brzmi: Granice Niemiec z Czechami, **połączonemi z Rusią węgierską**... i t. d. Mówca podkreśla niedorzeczność takiego połączenia pod względem geograficznym i geologicznym, a dalej trudności administracyjne, komunikacyjne. Ale Czesi umieli doskonale zabiegać około swoich interesów.

Szanowny profesor wspomina też o okrojonych W[illegible] wyraża przekonanie, że nawet pięciu lat nie przetrwają takie nienaturalne stosunki. Będzie parcie ku naturalnemu kształtowaniu się rzeczy, które nie są do utrzymania.

W sprawie **mniejszości narodowych** przypomina prof. Romer § 93 traktatu, który takie krzywdzące zastrzeżenie czyni Polsce, Rumunji, Czechosłowacji. Nawet Austrja otrzymała taką klauzulę, mimo, że u niej, prócz chyba paskarzy... nie ma mniejszości narodowych. Ale Włochom, którym dano tylu Niemców, Istrję, nie zastrzeżono tej klauzuli. Nawet Niemcom, co przecie tyle wobec swoich mniejszości mają na sumieniu, nie nałożono tej klauzuli. Jest znamienne, że jedynie Polska ma ustępy wyraźnie odnoszące się do Żydów. Jest w tej klauzuli bowiem powiedziane, że **komitety żydowskie pod kontrolą państwa, będą dysponowały funduszami na szkoły, akcję humanitarną**, i t. d. Jest to podkopywanie suwerenności państwa polskiego. I takie klauzule podpisali Dmowski i Paderewski. Ale wówczas Clemenceau napisał im bardzo czuły list, w którym zapewniał, że nic nie naruszy suwerenności Polski...

Była tendencja u koalicji, ażeby granice nasze cofnąć ku zachodowi. Ale o **fakty** rozbiła się cała złośliwość doktryn, któremi operowali panowie z Paryża.

Na pięć dni przed podpisaniem traktatu z Niemcami, przyszła pod obrady sprawa **internacjonalizacji Wisły**. Zrobili to Czesi, którzy się dobijali o umiędzynarodowienie naszej rzeki. Ale cóż się stało? Miała powstać komisja międzynarodowa, do którejby należał delegat każdego państwa nadrzecznego... W następstwie tego nie stworzono komisji i Wisła nie jest rzeką międzynarodową. Dalej prof. Romer poruszył sprawę Gdańska i obszarów zachodnich i podniósł rzecz niezmiernie charakterystyczną: że, gdybyśmy byli mieli w Paryżu **delegacje ludowe**, znające swoje terytorjum, stosunki narodowościowe, mogące dać dobrą ekspertyzę, można było wiele zyskać, wiele zmienić. Tak np. zręcznej delegacji ludowej mamy do zawdzięczenia zmianę opinji u konferencji i pozyskanie dla ojczyzny powiatów na zachodzie: wieleńskiego, czuchowskiego i babimojskiego, które miały być dla nas stracone.

Jako charakterystyczny przykład krzywd naszych z powodu plebiscytu przytacza mówca fakt, że Śląsk opolski, gdzie największa jest gęstość ludności polskiej, gdzie jest 100 Polaków na 1 km. kwadratowy, rzucono na falę akcji plebiscytowej. Dowiadujemy się dalej, że w traktacie z Austrją nie powiedziano nawet wyraźnie, że Polsce ma być oddana Galicja, tylko z poszczególnych postanowień można się dowiedzieć, że Galicja może do Polski należeć.

Tak nas traktowano w Paryżu w myśl zasad Wilsonowskich!

My prowadziliśmy politykę zagraniczną bardzo złą. Ale czyn ręki i pracy — kończył prof. Romer — czyn oręży zadecyduje o naszej przyszłości, obok tego trzeba jednak, aby i głowy nasze coś uczyniły. *(Ar)*

Japonja i Polska.

Doniosły nam gazety francuskie i polskie o konferencjach ministra Patka z delegatem Japonji w Paryżu p. Matsui. Na porozumienie się obu państw położył minister Patek szczególną wagę i spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony japońskiej. Japonja i Polska muszą sobie podać ręce, bo w interesie tak jednej jak i drugiej leży, by potężnej Rosji nie było, czuwać nad tem, by nad Wołgą nie wyrosła potęga zagrażająca interesom obu państw. Poparcie Japonji może mieć dla nas wielkie znaczenie zwłaszcza w chwili obecnej gdy się ważą nasze losy w Anglji. Anglja i Japonja bowiem według doniesień „Action française" i „Echo de Paris" postanowiły odnowić i zacieśnić przymierze zawarte w czasie wojny.

—o—

Sejm uchwalił ustawę o karze śmierci za łapownictwo.

Warszawa (Pat.). **Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po interpelacjach przystąpiono do porządku dziennego. Bez dyskusji przyjęto wniosek konwentu seniorów, że diety poselskie i dodatki drożyźniane, uchwalone 28 października z. r., oraz fundusz reprezentacyjny marszałka podnosi się automatycznie jednocześnie o taki sam najniższy procent, jaki jest lub będzie wprowadzony, jako podwyżka drożyźniana, dla nieżonatych pracowników państwowych.**

Nastąpiła dalsza rozprawa nad ustawą o odpowiedzialności urzędników cywilnych.

Sprawozdawca p. Mieczkowski proponuje w imieniu większości komisji poprawki do art. 1 i 2 ażeby dodać wyraźnie, że kara śmierci ma być wykonana przez rozstrzelanie. Oświadcza się dalej przeciwko innym poprawkom, godzi się na rezolucję posła Jana Dąbskiego, wzywającą rząd do uregulowania sądownictwa administracyjnego. Poseł Władysław Dębski zaznacza, że należy także ustanowić karę na tych, którzy łapówki dają. Po tych przemówieniach wyczerpano dyskusję szczegółową i przystąpiono do głosowania. Poprawkę mniejszości, określającą co najmniej 2.000 mk. sumę sprzeniewierzoną, podlegającą karze, odrzucono. Poprawkę komisji w myśl wywodów referenta, że wyrok śmierci ma być wykonany przez rozstrzelanie, przyjęto, poczem ustalono całą ustawę wraz z poprawką posła Władysława Dębskiego, tudzież rezolucję posła Jana Dąbskiego o reorganizacji sądów administracyjnych.

Przystąpiono następnie do rozpatrywania sprawy budowy gazociągu z Moderówki na linji Rzeszów - Przemyśl do Lwowa i przez Nowy Sącz-Tarnów do Krakowa. Referent p. Szymański (nar. lud.) przedstawia, że teren gazodajny tworzy pas o długości 500 km. według obliczeń prof. Nowaka będzie można na tym pasie ustawić około 183 szybów. Ponieważ obecnie buduje się gazociąg państwowy Jasło - Gorlice, przeto jest anomalją, aby obok państwowych gazociągów istniały gazociągi prywatne i dlatego komisja oświadcza się za tem, aby wywłaszczyć na rzecz państwa gazociąg prywatny na podstawie ustawy z dnia 2 maja z. r. Referent oświadcza się wkońcu za dopuszczeniem kapitału prywatnego. P. Osiecki (lud.) oświadcza się zasadniczo przeciwko dopuszczeniu kapitału prywatnego. P. Diamand (soc.) przedstawił, że kapitał prywatny usiłuje wszelkimi szczelinami wcisnąć się w ustawodawstwo państwowe. Mówca oświadcza się za tem, ażeby zakłady jak i gazociągi były wyłącznie przez państwo prowadzone.

Minister przem. i handlu Olszewski oświadcza, że nie byłby przeciwny dopuszczeniu kapitałów prywatnych, gdyby istotna tego zachodziła potrzeba. Rząd jednak rozpoczął budowę gazociągu i znajdzie w dalszym ciągu fundusze potrzebne na ten cel. Co się tyczy amortyzacji akcji, to może ona nastąpić w przeciągu 5 lat. W głosowaniu odrzucono proponowaną przez komisję rezolucję trzecią, dotyczącą dopuszczenia kapitału prywatnego, a dwie pierwsze rezolucje o budowie gazociągów w myśl wywodów referenta przyjęto.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem rządu o uchwaleniu ustawy z 28 listopada 1919 o przymusowem wykupnie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym. Po wywodach referenta Osieckiego (lud.), ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do wniosku posła Żuławskiego w sprawie podporządkowania inspektorów przemysłowych w b. zaborze austrjackim ministerstwu opieki i pracy społecznej i zrównania ich w kompetencjach z inspektorami pracy. Sprawę referował poseł Żuławski w duchu wniosków komisji i rządu. Samą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Wreszcie omawiano sprawę ustawy o zniesieniu sejmu i Wydziału krajowego b. Galicji, jako dwóch rozmaitych władz. Referent poseł Kiernik (lud.) przedstawił, że w miejsce Wydziału krajowego wprowadza ustawa organ likwidacyjny w formie tymczasowego Wydziału samorządowego a na jego czele będzie stał delegat dla Galicji, zaś po zniesieniu delegatury Naczelnik Państwa wyznaczy przewodniczącego na propozycję rządu. W skład tego Wydziału ma wejść 6 członków, wybranych przez sejm. Ustawa określa także kompetencję podatkową Wydziału samorządowego. Ustawa ma charakter przejściowy aż do czasu, kiedy w całem państwie wprowadzona będzie jednolita administracja. W dyskusji pos. Hausner (soc.) zgłosił szereg rezolucji, mających za cel utrzymanie pewnych instytucji samorządowych po

wsiach i powiatach Galicji wschodniej. P. Kiernik (lud.) oświadcza się przeciwko rezolucji p. Hausnera, domagającej się jak najszybszego zlikwidowania Wydziału krajowego natomiast drugą rezolucję posła Hausnera, wzywającą rząd, aby do 3 miesięcy przygotował projekt terytorjalnego podziału na województwa, proponuje zmienić, ażeby ona mówiła o potrzebie organizacji województw wraz z samorządami wojewódzkimi w Galicji. Izba jednomyślnie przyjmuje ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, przyczem odrzuca pierwszą rezolucję posła Hausnera, a drugą przyjmuje.

Do komisji odesłano nagły wniosek p. Kiernika (lud.) o zrównanie poborów inspektorów szkół powszechnych w Małopolsce z poborami i stosunkami awansowymi w reszcie Rzeczypospolitej, oraz wniosek p. Moraczewskiej (soc.), wzywający rząd do przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych na wojnie światowej.

Następne posiedzenie w środę 4 lutego.

Wojska angielskie i francuskie zajmą Gdańsk 9 lutego.

Gdańsk. (PAT) Przybył tu angielski oddział kwaterunkowy w liczbie 100 żołnierzy, i przystąpił niezwłocznie do przygotowania pomieszczeń dla oddziałów francuskich i angielskich, które mają tu przybyć 9 lutego.

WOJSKA NIEMIECKIE WYWOŻĄ OBJEKTY WOJSKOWE Z POMORZA.

Warszawa (Pat.). Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich komunikuje nam, co następuje: Powtarzają się głosy prasy niemieckiej o demontowaniu linji telegraficznej i telefonicznej przez wkraczające na Pomorze wojska polskie. Sprawa cała przedstawia się zupełnie odwrotnie, gdyż stwierdzono, że wojska niemieckie zupełnie celowo wywożą i uszkadzają te objekty wojskowe których użycie po przejęciu Pomorza jest bezpośrednio potrzebne. Przerwanie komunikacji telefonicznej między Królewcem a Berlinem jest dziełem wyłącznie rąk niemieckich. Prasa niemiecka chcąc zrzucić odpowiedzialność z armji niemieckiej, oskarża o powyższe czyny wojska polskie.

Uchwała konferencji bałtyckiej.

Warszawa. (PAT) Radjo z Rygi. Posiedzenie rady narodowościowej odwiedził szef misji polskiej, p. Wasilewski. Minister spraw zagranicznych zawiadomił radę, że na posiedzeniu obecni są przedstawiciele sprzymierzeńców z południa, których rada powitała oklaskami. Następnie minister spraw zagranicznych złożył wyjaśnienia, że konferencja w Helsingforsie uchwaliła jednomyślnie wniosek prezesa ministrów Finlandji, w sprawie zwrócenia się do mocarstw sprzymierzonych o **uznanie** de jure **państw: łotewskiego, litewskiego i estońskiego. Sprawa granic** winna być rozstrzygnięta przez **specjalny trybunał**, dla którego gromadzi materjały co do terytorjów spornych komisja, złożona z przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych. W sprawie **neutralizacji morza Bałtyckiego** postanowiono, że w tym względzie wypowiedzieć się powinny wszystkie państwa interesowane.

Następna konferencja odbędzie się w Rydze.

Millerand przed upadkiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Wedle informacji z Paryża konflikt pomiędzy nowym gabinetem francuskim Milleranda a izbą poselską przybiera na rozmiarach. Francuskie dzienniki lewicowe wyrażają zapatrywanie, że konflikt może się skończyć rozwiązaniem izby ponieważ senat jest jeszcze bardziej lewicowy niż obecna izba poselska i aprobuje politykę rządu Milleranda.

—o—

STRAJK ROLNY W CZECHACH.

Cieszyn. (Tel. wł.). W 32 majątkach czeskich wybuchł strajk rolny. W odpowiedzi na to minister Praszek wysłał wojsko do pracy. Wobec tego robotnicy grożą powszechnym strajkiem.

—o—

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski projektował założenie w Ameryce filji polskiej krajowej kasy pożyczkowej, ażeby ułatwić polskim emigrantom wysyłkę pieniędzy do kraju. Projekt upadł wskutek oporu rządu amerykańskiego. Obecnie zatem tylko poselstwa i konsulaty polskie będą pośredniczyły w wysyłce pieniędzy.

Muzułmanie francuscy a Konstantynopol.

Komitet franko-muzułmański wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu memorjał ostrzegający przed oddźwiękiem jaki wśród muzułmanów francuskich może mieć odebranie Konstantynopola Turkom. Dali oni w czasie tej wojny wielkie dowody męstwa i poświęcenia dla sprawy Francji, lecz utratę Konstantynopola, który uważają za Rzym mahometański, odczuliby boleśnie. Sułtana uważają bowiem za niewinnego w tej wojnie, ulegającego tylko głosom doradców. Muzułmanie oddani Francji nie ręczą za konsekwencje tego kroku. Gazety francuskie podkreślają, że pokój niepowinien zniszczyć łączności jaką wojna wytworzyła między muzułmanami z Afryki a Francją.

—o—

ZWOLNIENIA WOJSKOWE ZNIESIONO.

Warszawa (Tel. wł.). W ostatnich czasach ministerstwo wojny wydało zarządzenie, że co do poborowych z lat 1897—1901 wszystkie dotychczasowe zwolnienia anuluje się i na przyszłość tylko ci będą zwolnieni, którzy są jedynymi żywicielami rodziny. Wobec tego powołano do służby wszystkich rolników, zwolnionych z tego tytułu. Kluby sejmowe wysłały deputację do ministra wojny z prośbą, aby zwolnienia rozszerzono na rolników reklamowanych. Minister Leśniewski obiecał to uczynić, ale zastrzegł się, że dalsze zwolnienia otrzymać mogą tylko ci rolnicy, którzy gospodarzą na gospodarstwach, obejmujących najwyżej 30 morgów gruntu.

—o—

ULTIMATUM SOCJALISTÓW KRAKOWSKICH

Kraków. (Tel. wł.). Socjalistyczna rada robotnicza wręczyła prezydjum miasta memorjał, który stawia cały szereg postulatów i od ich spełnienia czyni zawisłym dalszy udział radnych socjalistycznych w pracach rady miejskiej.

—o—

DODATKI DROŻYŹNIANE.

Warszawa (Pat.). „Monitor Polski" ogłasza ustawę z dnia 27 stycznia b. r. w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcjonarjuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich seminarjów nauczycielskich i preparand.

Ustawę z dnia 23 stycznia b. r. w sprawie zmiany art. 3 ustawy z dnia 18 listopada 1919 o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1920 (dz. pp. Rz. P. Pol. z r. 1919, nr. 89, poz. 485).

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. Starozap. Ign.; gr. kat. N. 2 po Boh. Hł. 8. Jutro rz. kat. NPM. Gromnicznej; gr. kat. Ewfymia w. — Wschód słońca 7·36, zachód 4·56.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę o 3 popoł. „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Konicza — o 7 wiecz. „Fantazy", dramat J. Słowackiego.

W poniedziałek o 3·30 popoł. „Murzyn", komedja — wiecz. o 7 „Róża Stambułu", operetka.

We wtorek „Tosca", opera.

—o—

We Lwowie.

— **Następny numer „Kurjera Lwowskiego"** z powodu święta uroczystego przypadającego na jutro 2 b. m. wyjdzie dopiero we wtorek rano o godzinie 6.

— **Poranek Moniuszkowski** odbędzie się staraniem Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza w niedzielę 1. lutego o g. 10·45 przedpoł. w sali Związku kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69. Odczyt o Moniuszce wygłosi p. Edm. Walter, a pieśni i arje moniuszkowskie odśpiewają art. op. p. Marynowiczówna i p. Mossoczy przy akompanjamencie p. Frankowskiej.

Wstęp na poranek dla członków Uniw. Ludowego wolny, dla nieczłonków 3 kor. Wpisywać się można na członków przy wejściu na salę.

— **Walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy polskich** we Lwowie odbędzie się 2 b. m. o godz. 11. przedpoł. w lokalu kasyna i koła lit. art. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się syndykatu.

— **Humorystyczne biuro informacyjne.** Kierownik biura inf. przy min. spraw zagran. p. Orobkiewicz umieścił w „Gazecie Lwowskiej" wyjaśnienie polemizujące z naszym artykułem w sprawie tego biura. Wyjaśnienia tego przesłanego nam nie wydrukowaliśmy, gdyż zawarte są w niem rady tyczące się autonomicznego zgoła naszego zakresu działania, z drugiej zaś strony wyjaśnienie niczego nie wyjaśnia tak, że umieszczenie go nie wyszłoby na pożytek biura. Gdy biuru jednak zależy na polemice, to ją podejmujemy.

Konstatuje najpierw p. O., że komunikaty, które rozsyła, nie są własnymi komunikatami biura, ale wyciągami z przeglądów prasy, przesyłanych biuru przez Wydział pras. min. spraw zagran. Popatrzcie państwo, jak to sprytnie zostało zorganizowane! Pisma n. p. wiedeńskie i czeskie dochodzą równocześnie do Warszawy i Lwowa, ale Lwów musi czekać na spreparowanie ich przez Warszawę tak, że upływa 8 — 12 dni zanim ten preparat warszawski spreparowany przez biuro lwowskie dostanie się do tutejszych pism. Czy Wydział pras. M. S. Z. nie mógłby wprost biuletynów swoich pismom wysyłać — i czy potrzebny jest tu kosztowny i opóźniający tok rzeczy, pośrednik? Nic więc dziwnego, że — jak przyznaje p. O. — komunikaty biura lwowskiego nie zawierają „najważniejszych i najaktualniejszych wiadomości".

Dalej wyjaśnienie skromnie zaznacza, że komunikaty nie są „zasadniczo" przeznaczone do umieszczenia ich w prasie, lecz do zapoznawania jej z jak najliczniejszymi głosami prasy, zwłaszcza takich pism, które do Lwowa nie dochodzą (pisma wiedeńskie, berlińskie, czeskie?!) Kwestji w jaki sposób to zapoznawanie się odbywa — (wyciągi z wyciągów), już dość poświęciliśmy miejsca.

A wreszcie stwierdza p. O. „że czynność ta nie należy do właściwego (?) zakresu działania biura, gdyż zakres ten jest inny". Jaki?

Wyjaśnienie to — jak widzimy — przytoczyć usiłuje momenty usprawiedliwiające, ale sprawy braków wytkniętych przez nas zgoła nie dotyka i racji egzystencji biura w obecnej formie wytłómaczyć nie jest w stanie. „Wyjaśnienie" sprawy nie tłómaczy, przeciwnie grzebie ją jeszcze bardziej.

— **Dni wolne od szkoły.** Sekcja szkolnictwa zawodowego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że do końca b. r. szkolnego będą wolne od zajęć w szkołach zawodowych oprócz niedziel dni następujące: dzień 2 lutego (Oczyszczenie N. P. M.), 16, 17 i 18 lutego (Ostatki i Popielec), 25 marca (Zwiastowanie N. P. M.), wakacje świąteczne wielkanocne od południa 27 marca do 12 kwietnia włącznie (początek lekcji 13 kwietnia od rana), 3 maja (święto narodowe), 8 maja (Św. Stanisława), 13 maja (Wniebowstąpienie), 24 maja (Zielone Świątki), 3 czerwca (Boże Ciało). Data zakończenia roku szkolnego będzie ustalona przez osobne rozporządzenie.

— **Podziękowanie.** Otrzymaliśmy następujące pismo: Komitet opieki na żołnierzem polskim wyraża gorące podziękowanie redakcji „Kurjera Lwowskiego" za kwotę K 2.203·50 i K 901·20, którą redakcja ze składek, złożonych w administracji „Kurjera Lwowskiego", przekazała komitetowi dla niesienia pomocy rodzinom żołnierzy, inwalidom, ozdrowieńcom i t. d., oraz na zakupno ciepłej odzieży dla żołnierza na froncie, popierając w ten sposób w bardzo wydatnej mierze naszą akcję humanitarną, spełniając szlachetny obowiązek, do którego się nasza prasa poczuwa wobec żołnierza polskiego. — Przewodnicząca: Wanda Czartoryska. Zastępca przewodniczącej: Stanisław Rybicki. Skarbnik: Wolewski

— Zmiany w kolejnictwie. Dyrektor kolei inż. Prachtel przydzielony czasowo do Ministerstwa kolei żelaznych powraca na swe pierwotne stanowisko Dyrektora kolei w Krakowie, zaś Delegat Ministerstwa inż. Jasiński, obecny kierownik krakowskiej Dyrekcji powołany zostanie w najbliższym czasie na wyższe stanowisko administracji kolejowej.

— Waluta markowa na poczcie. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Od 1. lutego b. r. wprowadza się walutę marek polskich w całej kasowości i rachunkowości polskich urzędów pocztowych, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego.

Wszelkie wpłaty będą przyjmowane w markach lub koronach według ustawowego stosunku 1 mk. = 1 K. 43 h. Wypłaty będzie się dokonywać w markach, a w koronach tylko w braku marek. Wszelka wymiana marek na korony dla publiczności wzbroniona. Z dniem tym wprowadza się wzajemny obrót przekazowy w polskiej walucie markowej do 1.000 mk. polskich na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, z wyjątkiem ziem wschodnich. W Małopolsce i b. okupacji autrjackiej można wpłacać kwoty przekazowe w koronach w ustawowym stosunku wymiany 1 K. = 70 fen. Na recepisach nadawczych i dowodach odbioru P. K. O. ma urzędnik przyjmujący zaznaczać wpłatę w koronach, z dopiskiem „kor.". Wpłata przekazów ze Śląska Cieszyńskiego będzie się dokonywać w koronach, w braku koron, w markach.

Do byłej dzielnicy pruskiej dopuszczalne są przekazy jedynie do urzędów pocztowych podległych dotychczas poznańskiej dyrekcji poczt. Do okolic, odbieranych obecnie od Niemców, na razie przekazy nie są dopuszczalne. Ponieważ na razie nie ma spisu urzędów pocztowych położonych w dzielnicy poznańskiej, pocztowy urząd przeznaczenia w Poznańskiem oznacza nadawca na własną odpowiedzialność. Do wszystkich przekazów mają zastosowanie dotychczasowe opłaty wewnętrzne i ogólne przepisy.

— Zdrada członków P. O. W. w Stryju. W rozprawie przeciw podpor. Varisellemu, Huball i Zakrzewskiej trwającej już od ośmiu dni, przed lwowskim sądem wojskowym D. O. G., zakończono wczoraj przesłuchiwanie ostatnich świadków. Następnie odczytano pismo referenta prasowego D. O. G., stwierdzające, że Polska Organizacja Wojskowa nie miała statutu, tylko regulamin ściśle konspiracyjny. Pod inwazją ukraińską P. O. W. była organizacją na własną rękę, bez porozumienia się z komendą główną. Obrońcy dr. Pieracki i dr. Sułkowski postawili jeszcze wnioski odwodowe, lecz trybunał wnioski te odrzucił, poczem przewodniczący maj. Gzński zamknął postępowanie dowodowe. Dziś, w niedzielę, nastąpią przemówienia prok. maj. Grabskiego, oraz obrońców. Po południu zapaść ma wyrok.

— W sprawie afery gumowej dowiadujemy się, że gen. Madziara zatwierdził wyrok sądu wojskowego D. O. E. skazujący por. Tomasza Kwiecińskiego na 18. lat ciężkiego więzienia, a adwokata dra Krokowskiego na 16 lat ciężkiego więzienia za znane nadużycia z automobilami.

— Karygodne niedbalstwo. Jak nas informują, na dworcu czerniowieckim stoi 7 wagonów kartofli, przeznaczonych dla wojska, w otwartych lorach na wozie. Kartofle oczywiście zamarzły. Czy w ciężkich naszych warunkach nie ma kontroli, któraby zapobiegła podobnemu karygodnemu niedbalstwu czy złej woli?

— Ogień w sklepie. W sklepie Tauby Feller przy ul. Słonecznej l. 47, z niewiadomej dotychczas przyczyny zatliły się wczorajszej nocy węgle, leżące w kącie sklepu. Od węgli zaczęły się palić podłoga i drzwi, co dopiero zauważono wczoraj rano. Po otworzeniu sklepu straż pożarna ugasiła ogień. Szkoda przewyższa 500 kor.

— Napad. W drodze ze Lwowa do Jaśnisk wczoraj po południu jakichś dwóch drabów w mundurach wojskowych, uzbrojonych w karabiny, zażądało od Wasyla Czerwińskiego, gospodarza z Jaśnisk, by ten zawiózł im mąkę do Brzuchowic. Gdy na propozycję ich nie zgodził się gospodarz, wówczas draby rzucili go ze sań, zacięli konie i odjechali w kierunku Lwowa. Za nimi udał się piechotą Czerwiński do Lwowa i o napadzie zawiadomił policję.

— Z wystawy sklepowej Salija Katza w Rynku l. 40 skradziono wczoraj w południe kilka sztuk bielizny wartości 1.200 kor. Kradzieży, popełnionej w dzień, w Rynku, nikt nie zauważył.

W Polsce i na świecie.

— O utworzenie w Polsce Izb dziennikarskich. Na zjeździe dziennikarzy i literatów, odbytym w Warszawie we wrześniu 1919 uchwalony został wniosek red. Frylinga w sprawie utworzenia w Polsce Izb dziennikarskich.

Obecnie, jak donoszą z Warszawy, do laski marszałkowskiej złożony został wniosek, podpisany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw w Sejmie z projektem ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego. W motywach wniosku zaznaczono między innemi: Państwo polskie odbywa proces odrodzenia. Musi ono zespolić i ujednostajnić typ życia publicznego na całym swym obszarze a celowi temu przysłużyć się ma w wysokim stopniu prasa codzienna. Jeżeli pracownicy dziennikarscy mają się oddać zadaniom tym z całem poświęceniem obywatelskiem, natenczas należy odjąć troskę, jaką rodzić musi myśl, że byt materjalny dziennikarza zależy od kaprysu, że przyszłość jego nieubezpieczona. Należy przeto stosunki prawne zawodu dziennikarskiego tak unormować, aby zasadniczych praw jego broniły postanowienia ustawowe, interesy ekonomiczne i kulturalne znalazły ochronę za pośrednictwem związków zawodowych, zaś prawa, cześć i powaga zawodu, zarówno, jak sumienne wykonywanie obowiązków stanu poddane były kontroli osobnej instytucji, jaką się stać powinna Izba dziennikarska.

— Drożyzna w Warszawie. Cenę biletów tramwajowych podnieść mają w Warszawie w najbliższych dniach z 50 fen. na 1 m. 50 f., a cenę gazu o 300%.

— Bezrobocie urzędników pocztowo-telegraficznych w Krakowie. Czytamy w pismach warszawskich. Ministerjum poczty i telegrafu w Warszawie otrzymało telegraficzne zawiadomienie, iż wobec głodu w Małopolsce miejscowy oddział Związku pocztowo-telegraficznego rozpoczyna bezrobocie, nie mogąc nadal wobec katastrofalnego położenia wpływać na członków, aby pełnili swe obowiązki.

Dla zażegnania katastrofy i przetrzymania bezrobocia, minister poczty i telegrafu wydelegował do Krakowa prezesa Związku zawodowego, p. Jana Wieleckiego, oraz sekretarza p. Macharskiego. Delegaci pociągiem pospiesznym wyjechali do Krakowa.

— Strajk zecerski w „Kurjerze Warszawskim" zakończony został onegdaj. Zecer Śmieszek, który był sprawcą strajku, ustąpił z grona współpracowników drukarni „Kurjera Warszawskiego".

— Niedola policji państwowej. Z Sądowej Wiszni piszą nam: W powiecie mościskim do dziś dnia niewypłacono poborów dla policji państwowej, tylko dali po 100 mk. na miesiąc zaliczki dla każdego, bez względu czy żonaty lub nie, a zatem proszę się nie dziwić, że takie bezpieczeństwo mamy. Policjant nasz o głodzie i chłodzie ma służbę pełnić. Butów, ubrań i bielizny nie mamy i siedzimy boso w koszarach a bandyci operują bez przeszkód. Za patrole dodatku jeszcze od sierpnia nie otrzymaliśmy, za opał i przybory kancelaryjne również nie.

Policjant

Podjęcie ruchu osobowego.

Dyrekcja kolei państwowych komunikuje:

Z dniem 1 lutego podjęty zostanie na nowo na wszystkich linjach ruch pociągów osobowych w rozmiarach z przed 18 stycznia, z wyjątkiem pociągu Nr. 211 (odjazd ze Lwowa o godz. 8.43) i Nr. 214 (przyjazd do Lwowa o godz. 17.15), które nie będą kursowały ze Lwowa do Złoczowa, ale tylko ze Lwowa do Krasnego i z powrotem.

Komunikaty.

Bratnia pomoc słuch. Wszechn. lwow. urządza dnia 8. lutego zabawę z tańcami w lokalu „Czytelni akadem." na cel kuchni akademickiej. Bilety do nabycia od 5. lutego, godz. 7—8 w lokalu Bratniej Pomocy.

—o—

Polskie Biuro Parcelacyjne. Z początkiem lutego 1920 r., rozpoczyna swoją działalność „Polskie Biuro Parcelacyjne", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Do rady nadzorczej wybrani zostali: Ks. kanonik Józef DzięDzielewicz, dr. Wojciech Dziedzic, Kazimierz Gąsiorowski, dr. Adam Głażewski, poseł Andrzej Średniawski, Leon Syroczyński i Jan Wasung.

Dyrekcję prowadzą: **Dr. Stanisław Grzesik i dr. Leon Korencki.**

„Polskie Biuro Parcelacyjne" zawiązane zostało celem współdziałania w wykonywaniu uchwalonej reformy agrarnej, a więc celem przeprowadzenia we wschodniej Małopolsce komisowych parcelacji i organizowania osadnictwa na ziemiach polskich.

„Polskie Biuro Parcelacyjne" zawiera zatem układy o komisowe parcelacje ziemi z właścicielami ziemi i przyjmuje zgłoszenia osadników, jakoteż przeprowadza parcelację na podstawie głównego urzędu ziemskiego w Warszawie, wskutek czego przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi dokonywanemu przez „Polskie Biuro Parcelacyjne" we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia.

Zgłoszenia majątków, przeznaczonych na parcelację i osadników, zamierzających przenieść się do wschodniej Małopolski, przyjmuje dyrekcja „Polskiego Biura Parcelacyjnego" we Lwowie, ul. Bourlarda 2.

—o—

—o—

Komunikaty.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 3. lutego br. o godz. 6 popoł. w sali „Instytutu Geologicznego Uniwersytetu" (ul. Długosza 8.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór komisji rewizyjnej. 2) Prof. Jan Lewiński z Warszawy: Utwory portlandckie (jura) w Polsce i ich stosunek do Europy zachodniej i do Rosji. 3) Luźne komunikaty. Osoby nie będące członkami Towarzystwa mają wstęp na posiedzenia naukowe.

Czas odnowić przedpłatę na luty!

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na LUTY — celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Kurjera Lwowskiego".

Prenumerata wynosi:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie kor. 13,
kwartalnie kor. 39,

z odnoszeniem do domu:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45,

z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45,

Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie kor. 17·50,
kwartalnie kor. 52·50

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Rewizje kawiarń lwowskich.

Z komendy MSO. otrzymaliśmy dłuższe sprawozdanie z ostatnich rewizji kawiarń, z którego podajemy następujące ustępy:

W myśl rozporządzenia policji, wszystkie kawiarnie mają być bezwzględnie zamykane o godz. 12 w nocy. Dla stwierdzenia, czy godzina policyjna bywa u nas przestrzeganą, przeprowadzono rewizję nocnych kawiarń. W rewizji wzięli udział komendant m. straży obywat., kilku naczelników dzielnicowych tej organizacji, oraz kilku honorowych kontrolerów urzędu dla walki z lichwą, a także osobiście komendant miasta i placu, pułkownik Linda, celem przekonania się, czy i o ile członkowie naszej armii uczestniczą w nocnem życiu kawiarnianem. Rezultat przeglądu potwierdził w zupełności fakty, które stale podnosi część prasy.

Przegląd kawiarń rozpoczęto o godz. 12 w nocy od kawiarni „De la Paix", dawnej „Avenue" — gdzie w tylnej sali do gry zastano wszystkie stoliki szczelnie obsadzone, przeważnie przez żydów, a wśród graczy poznano wielu paskarzy, którzy wraz z całem towarzystwem na widok wkraczającej komisji w popłochu opuścili lokal.

W kawiarni "Miraż" w zamkniętym z obu stron pasażu, zastano o godz. 1 po północy dolne sale ciemne, wejście główne zamknięte, światło natomiast, przebijające się dyskretnie przez okna, zasłonięte szczelnie kotarami na I. piętrze, wskazywało, gdzie szukać należy. Wszedłszy tam bocznem wejściem, w salach oświetlonych na sposób haremowo - buduarowy, w atmosferze przepełnionej dymem i alkoholem, zastano liczne towarzystwo cywilne i wojskowe, zabawiające się ochoczo w gronie dam razem z „funkcjonarjuszem policji". Właściwa szeroka zabawa miała się dopiero zacząć. Równocześnie bowiem z komisją przybyła grupa grajków, za którą idąc, trafiono do tego lokalu. Przerażony właściciel starał się usunąć szereg butelek z wódkami i likierami, któremi goście suto się raczyli, zaś pp. „artyści kabaretowi", zaskoczeni niespodzianą wizytą, usprawiedliwiali się, że właśnie zasiedli do kolacji po skończonem dopiero co kabarecie, przyrzekając nie przekraczać w przyszłości godziny policyjnej.

O godz. pół do 2 po północy udano się do kawiarni "Amerykańskiej" przy ul. 3-go Maja, do której do niedawna wstęp wojskowym był zakazany. W oknach kawiarni od ulicy było zupełnie ciemno. Na ... zadzwoniono do bramy. Stróżowa, domyśliwszy się niepowołanych gości, pod pozorem, że zapomniała klucz, poszła go niby to szukać i prawdopodobnie zaalarmowała właściciela kawiarni. Po dłuższem dopiero czekaniu dostano się do wnętrza, gdzie na I. piętrze zastano oszklone drzwi kawiarni zamknięte z wewnątrz na kłódkę, a nawet z wyjętą klamką. Na pukanie, służba, robiąca rzekomo porządki, oświadczyła, że nie może otworzyć, bo gospodarz zabrał klucz i poszedł do domu. Dopiero pod groźbą otwarcia drzwi przemocą, odnalazł się klucz i komisja mogła wejść. Tu niezwykły przedstawił się widok. Dużą tylną salę zastano szczelnie zapełnioną gośćmi cywilnymi i wojskowymi różnych stopni. Liczne towarzystwo dam z półświatka urozmaicało zabawę. Część gości usuwała co rychlej karty. Stoły, zastawione obficie trunkami i flaszkami „szampana", świadczyły o sutych libacjach. Potwierdzały to także niepewne i chwiejne ruchy wielu gości, którym zjawienie się komendanta placu i komisji przerwało zabawę. Przywołany gospodarz p. Moszkowicz, który tą drogą — jak mówią ludzie — zarabia dziennie na czysto grube tysiące, na zapytanie, na jakiej podstawie ośmiela się w ten sposób postępować, odpowiedział cynicznie, że „gościom u niego tak dobrze, że nie chcą opuszczać lokalu, a zresztą, że nie może zmusić oficerów francuskich do opuszczenia lokalu.

Podobną sytuację zastano w kawiarni "Imperjal", ul. Legjonów 5, do której dostano się o godz. 2 nad ranem, dzięki tylko temu, że przez otwartą na chwilę bramę wjechał równocześnie automobil i dozorca nie miał czasu dać znać właścicielom. Okna od ulicy były w tej kawiarni również zupełnie ciemne, salę natomiast od dziedzińca, oddzielono kotarami od frontowej, zapełniali goście bądź przy kartach, bądź przy trunkach. Jeden z właścicieli p. Burke na swe usprawiedliwienie podawał, że obchodzi właśnie „urodziny", co nie przeszkadzało, że owi zaproszeni na urodziny „goście płacili co rychlej za ochę i opuszczali lokal. Organa kontrolne urzędu dla walki z lichwą i spekulacją, znalazły tu znaczny zapas drogich cygar i papierosów, sprzedawanych po cenach paskarskich, które skonfiskowały.

Nadesłane.

Nekrologja

† W kościele archikatedralnym odbędzie się we wtorek 3. lutego br. o godz. 8·30 rano

msza święta

za spokój duszy śp.

Henryka Lama

emer. dyrektora zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków

jako w pierwszą rocznicę śmierci — na którą zaprasza znajomych i przyjaciół ŻONA.

Zebranie w sprawie parcelacji w Rzeszowie.

(Od naszego korespondenta).

Rzeszów z końcem stycznia 1920 r.

Na dzień 16. stycznia br. zwołała grupa endecko-klerykalna, zjazd przedstawicieli wsi z całego powiatu, by zaagitować z odpowiednią siłą za parcelacją prowadzoną przez „Ziemię polską". Wydrukowano szumne odezwy, wychwalające owo towarzystwo jako takie, które pierwsze i jedyne w Polsce prowadzi planową i narodową parcelację na wschodzie i sądzili, że ów ich występ polityczno-społeczny znajdzie całkowite i życzliwe przyjęcie. Ale grubo się zawiedli. Mimo zachwalań adw. dra Dańca i zabiegów ks. Wolanina, który przy pomocy rozlokowanych po całej sali księży pilnował nastroju włościan, obrady i dyskusja potoczyły się najzupełniej po myśli ludowców. Najchętniej bowiem chłop będzie widział towarzystwo parcelacyjne, którego działalność prowadzona przez zaufanych posłów ludowych w porozumieniu z rządem będzie mogła być kontrolowana częściej przez szerszy ogół społeczeństwa. W tym duchu przemawiali z ludowców: Dr. Kuś, Kunysz, Kawalec, Madzieja.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt górnośląski: Władysław Fiderkiewicz 20 mk.

Na plebiscyt mazurski: Pelz Marek 10 K; Pozrańczycy szkoły Policji państw. we Lwowie, ul. L.

Sapiehy 1, — 52 K, 113 mk.; Władysław Fiderkiewicz 20 mk.; Witold Bieniek, sędzia z Rudek, 5 K.

Na cele plebiscytowe: Olga Szyjkowska 20 marek p.

Na Górnoślązaków: Czysty zysk z konsumu skarbowego, ofiarowany na walnem zgromadzeniu członków, na wniosek p. Józefa Kurzeja w Tarnopolu, 480 K 61 h.; Uczniowie gimn. II. w Tarnopolu 504 K.

Na wdowy i sieroty po legjonistach: Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Surówki, ojca koleżanki, grono nauczycielskie szkoły na Lewandówce 120 K; II. kl. szkoły w Lewandówce 20 K; Karolina Matkowska 70 mk. p.

Na rodziny po poległych obrońcach Lwowa: Zamiast mszy św. w rocznicę śmierci swej siostry Józefy — Luna Rudyńska 30 K.

Na odzież dla żołnierzy na froncie: K. A. 200 marek p.; Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w styczniu, Łanczyn ad Delatyn, 100 K.

Na ociemniałych żołnierzy pols: Karolina Matkowska 70 marek p.

Na żołnierza pols. na froncie: J. R. 100 K.

Na oświatę w Rakowcu: Adam Madurowicz w Jagielnicy 50 K.

Na chleb św. Antoniego: Podziękowanie za doznaną łaskę R. S. 20 K.

OGŁOSZENIA.

do L.m. 3307|920|III.

Obwieszczenie.

Magistr t król. stoł. m'asta Lwowa podaje niniejszem do wi domoś i, że wskutek nadzwyczajnych cen węgla i robocizny, Reprezenta ja m sta podwyższyła, uchwałą z dnia 21. stycznia 1920 r., c ny gazu

z ważnością od 1. stycznia 1920. r.

jak nstępuje:

1) Cena gazu do oświetlenia, celów technicznych i pa u . . 2 kor.

2) dla celów wyłącznie motorycznych 1 kor. 80 h za jeden metr sześcienny.

Ceny najmu gazomierzy pozostają niezmienione.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie d. 26. stycznia 1920.

Nauka i wychowanie.

M. K. Ż.

KOLEJE PAŃSTWOWE

Dyrekcja lwowska.

Nr. 1001/IV 1919.

Lwów, dnia 27. stycznia 1920.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie

rozpisuje dostawę odlewów

żelaznych i stalowych

na okres czteromiesięczny t. j. od 1. marca 1920 do końca czerwca 1920.

Szczegółowe wykazy potrzebnych odlewów otrzymać można w Wydziale IV. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 2 korony względnie marki polskie zapieczętowane z napisem „Oferta na dostawę odlewów do L. 1001/IV" należy przedłożyć najpóźniej do **dnia 15. lutego 1920 godz. 12 w południe.**

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.